Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

7. GRUDNIA 1921.

NR. 279. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3345). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

O nawrót do idealizmu!

Zaczyna się wreszcie u nas pisać o potrzebie walki z zalewającem nasze życie publiczne i prywatne błotem indyferentyzmu etycznego. Zaduch asafetydy, jaką szerzy dzisiejszy rozkład moralny, wywołuje wreszcie u ludzi zdrowych namiętne pragnienie wyjścia na świeże powietrze i dokonania dezyfenkcyi w mieszkaniu. Artykuł lwowskiej Sodalicyi panów, zamieszczony w naszym dzienniku, nawołuje właśnie do podjęcia jak najspieszniej i najenergiczniej tej niezbędnej dla zdrowia społecznego terapii. Witamy śmiały głos z radością. I z równem zadowoleniem notujemy artykuł p. Ernesta Łunińskiego, który w warszawskim „Tygodniu Polskim" poleca wymownie „nawrót do idealizmu".

„Na gwałt — pisze p. Łuniński — potrzebujemy „Ody do młodości", rzeczy oderwanych i kojących, potrzebujemy apostolstwa ciągłego i skutecznego w sprawach moralności, cnót publicznych i pojęć życiowych, aby elementom zwykłej przyzwoitości przywrócono szacunek, męskiemu słowu znaczenie, uczciwości miano obowiązku. Tylko sięgnięcie w górne regiony, w odświeżające zdroje prawd św. Franciszka z Assyżu i Mickiewicza rzuci przed oczy zbłąkanych otrzeźwienie, odciągnie ich od brudnego przesytu i zabije czerwia, toczącego młodą państwowość. Wówczas przez poczucie czegoś piękniejszego, tchnącego wiosną i podmuchem ciepła, odtaje powłoka zepsucia i dusza narodu zwalczy sama wszelkie zadawnione wady: przekorę, wieczne liberum veto, wybujałość indywidualizmu, pomniejszanie każdego większego uczynku i niesłychane barbarzyństwo w odnoszeniu się do rodaków-bliźnich.

... A do tego trzeba wiary w ideały na świecie, trzeba chcenia i doskonalenia się, tysiącznej armii zbawienia, aby czuwała, nawoływała, dmąc bez przerwy w surmy ostrzegawcze. Niech nasz przemysłowiec zostanie duńskim Karolem Jacobsenem, który pieniędzy zdobytych z warzenia piwa użył do zbudowania cudownej glyptoteki, niech kupiec nie będzie katem ludności, niech urzędnik nie idzie na zbocza, niech chłop nie żłopie nielitościwie z miejskiego koryta, niech młodzież pomni o Filaretach i Filomatach, a powszechność przestanie uważać podeście, wiarołomstwo i wzajemne obdzieranie się za źródła sprytu i mądrości. Wtedy pojawią się znowu Głowaccy i Świstaccy, Steinkellery, Zany, Marcinowie Badeniowie, wtedy zaleczą się rany..."

Ludzie uczciwie i walczący ze złem zaczynają się zatem już nawoływać. Objawia się pewna reakcya przeciw liberum corrumpo, które jest bodaj główną „źrenicą wolności" obywatela dzisiejszej Polski... Bo u nas wolność przekonań i prasy utrzymuje się tylko do chwili, gdy uzbrojonym w rewolwery ochrannikom Belwederu lub innym peowiakom spodoba się napaść na odważnego redaktora lub niezawisłego posła. Bo wolność zgromadzeń i słowa istnieje tylko tak długo, jak długo na nią gromada radykalnych „wyjców" pozwoli. Wolność rzeczywista i bez ograniczeń ma jedynie apostolstwo zła.

A przecież w walce z terrorem i ohydą przeciskają się u nas i w naszem nawet mieście pionierzy dobra. Oto np. walczy mężnie teatr Słowackiego ze zepsutym smakiem publiczności i z konkurencyą deprawatorów społecznych, walczy w imię wielkiego idealistycznego repertuaru. Oto w Pałacu Sztuki jakby na przekór nowym prądom, wnoszącym do sztuki zdziczenie i anarchię, wielcy artyści uderzają w tony najwyższe, artyzmem swym głosząc miłość ziemi i przeszłości i spowiadając się z gryzących trosk o moralne zdrowie narodu. Świątynią idealizmu jest niezachwianie uniwersytet, gdzie bezinteresowne pragnienie wiedzy — tak wymownie podniesione przez rektora Nowaka w mowie inauguracyjnej — gromadzi tłumy pilnej młodzieży na wykładach i przy egzaminach. Bramy tych murów znalazł na szczęście duch czasu dla siebie zamknięte. Także chcielibyśmy tosamo powiedzieć o współczesnej literaturze... Niestety coraz mniej wchodzi do tej świątyni kapłanów, a coraz więcej krzykliwych domokrążców, zachwalających swój ubożuchny towar literacki, którego jedyną zaletą (!) ma być możliwie najzupełniejsze zerwanie z wielką tradycyą literatury. Otrębuje ich wielkość usłużna prasa żydowska, świadomie dążąca do wyeliminowania z literatury podniosłej treści moralnej. Na wczorajszym wieczorze J. Tuwima można było widzieć wszystkie sfery żydowskie od mecenasów do sklepówek, które niewiele rozumiały z wyszukanych i zagmatwanych poezyi, ale przyszły karnie robić sławę semickiemu „wieszczowi" tej Polski, która im się wydaje już Polono-Judea. I jakiż mimo talentu autora jest brak myśli w tej językowo polskiej poezyi i jakaż wieje z niej bezsilność kształtowania życia na ton ideału, choć poeta woła, że nosi w swym mózgu „pas transmisyjny kosmosu" i choć czyn jego poezyi ma być większym niż zburzenie „tysiąców tysięcy Bastylli". Upajająca się jaskrawym kolorytem słowa nie może oczywiście przeczuwać zebrana tam publiczność, że wobec tej „miedzi brzęczącej" owa wspomniana na wieczorze pieśń „kto się w opiekę" jest naprawdę porywającą „Marsylianką" żołnierzy Ideału.

Ale w największem bagnie tonie nasze dzisiejsze życie polityczne. Z pośród starych stronnictw niema takiego, któreby mogło pochlubić się niesplamioną tarczą. Miałkość charakteru, pogoń za osobistym zyskiem i poklaskiem tłumu, trzcinowata chwiejność przekonań — czy to tylko jedyne wady naszych posłów i polityków? I na tem przecież polu z trudem przedziera się naprzód program chrześcijańsko-społeczny, który nawołuje do polityki zasad i organizuje ludzi uczciwych. Wolna od zmienrawiającego wpływu żydostwa Chrześcijańska Demokracya ujmuje swemi celami całość społeczeństwa a nie jedną klasę i wszystkie dziedziny narodowego życia a nietylko politykę sejmową. Rzecz dzisiaj idzie o przebudowę od fundamentów, a ona jest jedynem stronnictwem, które może się pochlubić, że fundamenty posiada niezłomne.

Znajdujemy się w okresie walki niesłychanie ciężkim. W każdej dziedzinie życia panują jeszcze demony zła. Wstrząs moralny, który z wczorajszego biernego widza czyni działacza, dokonuje się powoli. Z radością notujemy każdy taki przejaw, widzimy wszędzie, gdzie walczy się o uczciwość i ideał, towarzyszy pracy. Byłoby ich już o wiele więcej, gdyby nie małoduszna obawa wystawienia się na ataki wroga. Ale przecież zrozumieją wreszcie ci wszyscy bierni i tchórzliwi, że „złym się niepodobać jest czemś nakształt chwały".

Lewica przeciw marszałkowi.

Warszawa. (Tel. wł.) Ludowcy i socyaliści dążą do wywołania przesilenia na stanowisku marszałka Sejmu. Ku temu celowi zmierzały ostatnie ataki na p. Trampczyńskiego. Ludowcy i socyaliści uważają marsz. Sejmu jako główną przeszkodę w dojściu do władzy na okres zbliżających się wyborów. Ponieważ zależy im na tem żeby na ten czas mieć rząd w swoich rękach, zmierzają tedy za wszelką cenę do wywołania przesilenia na stanowisku marszałka. Że jednak sami nie rozporządzają łącznie ze stapińczykami, „Wyzwoleniem" i N. P. R. potrzebną większością, zamierzają pozyskać dla swej akcyi zupełnie Klub pracy konstytucyjnej. W tym celu wysuwają jako kandydatów na marszałka Sejmu: pos. hr. Baworowskiego z Klubu pracy konstytucyjnej, a [illegible] Dra Stesłowicza. Hr. Baworowski oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na to, aby jego kandydaturę wysuwano.

To oświadczenie posła Baworowskiego idzie ludowcom na rękę. Pragną oni mieć teraz na stanowisku marszałka min. Stesłowicza, a to także dlatego, aby go odwołać z rządu i w ten sposób spowodować przesilenie w rządzie. Należy bowiem pamiętać, że min. Stesławicz jest jedynym ministrem parlamentarnym w obecnym gabinecie. Po ustąpieniu jego z rządu, ludowcy spodziewają się spowodować przesilenie, a następnie ująć rządy w swoje ręce, w czem pomocnym im będzie nowy marsz. Sejmu p. Stesłowicz. Pozatem wysuwają jeszcze ludowcy, w celu skaptowania, ewentualnie kandydaturę pos. Skulskiego. Marsz. Trampczyński miał oświadczyć rzekomo, że czuje się zmęczonym dotychczasową ustawiczną walką i niezależnie od akcyi ludowców nosi się z zamiarem ustąpienia. Ustąpienie p. Trampczyńskiego spowodowałby musiało wielkie przesilenie w wewnętrznych stosunkach politycznych i całem ukształtowaniu się Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Z innych stron korespondent nasz p. H. W. donosi, że p. marszałek Sejmu miał w ostatnich dniach atak sercowy. Pogłoski jednak o zamierzonem ustąpieniu p. marsz. Trampczyńskiego ze względu na stan jego zdrowia, nie zdają się być zbyt uzasadnione. Natomiast mogą nastąpić zmiany na stanowiskach wicemarszałków, albowiem ludowcy posiadają dwóch wicemarszałków. Zw. Lud. Nar. zgłosił wniosek nagły, żądający wyjaśnienia, dlaczego ludowcy mają 2 wicemarszałków wbrew regulaminowi. Nie ulega kwestyi, że albo pos Bojko albo Osiecki ustąpią.

Nikczemny wniosek ludowców.

Warszawa. (Telef. wł.). Na dzisiejszem wtorkowem posiedzeniu Sejmu rozpatrywany będzie wniosek ludowców przeciwko b. min. Wł. Grabskiemu, który jako b. minister skarbu udzielił pożyczki hr. Sobańskiemu, obecnemu posłowi w Brukseli. Wiadomo, że hr. Sobański był obok posła polskiego w Paryżu hr. Zamoyskiego głównym finansierem Komitetu Narodowego w Paryżu i że dzięki właśnie ogromnym świadczeniom finansowym na rzecz Komitetu Narodowego w Paryżu, hr. Sobański popadł w trudności finansowe i że pożyczka udzielona mu przez min. Wł. Grabskiego była pożyczką nie osobistą, ale raczej pożyczką na pokrycie kosztów polityki Komitetu Nar. w Paryżu, dzięki której uzyskaliśmy państwo polskie. Odnośnie do wniosku ludowców wszystkie stronnictwa z wyjątkiem ludowców i socyalistów, o ile słychać, są zdecydowane do zajęcia nieprzychylnego stanowiska wobec wniosku.

Jak się dowiadujemy, na wypadek, gdyby sprawa ta istotnie była obszernie rozpatrywana, niektórzy posłowie mają zamiar zażądać przedstawienia rachunków N. K. N. (enkaenitów) galicyjsk., który, jak wiadomo, nie uzyskał zatwierdzenia nawet własnej komisyi rewizyjnej, ponieważ fundusze zbierane przez N. K. N. były składkami całego społeczeństwa na wezwanie b. Koła sejmowego, przeto Sejm jest zobowiązany do zajęcia się tymi rachunkami i zbadania, na jakie cele ogólno narodowe składki zostały użyte.

Program wtorkowej sesyi Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Wtorkowe posiedzenie Izby sejmowej zapowiada się spokojnie. Nastąpi na niem trzecie czytanie ustawy urzędniczej o pragmatyce i postępowaniu dyscyplinarnem, pozatem będzie referował ks. pos. Kaczyński wniosek projektu ustawy o służbie domowej, a wreszcie jedynym tematem, który może wywołać pewne rozognienie, jest wniosek nagły ludowców, zawierający insynuacye w sprawie Wł. Grabskiego i Sobańskiego. Obrady nad daniną nastąpią prawdopodobnie w piątek.

Konferencya żydoznawcza.

Warszawa. (Telef. wł.). Przy udziale około 1000 delegatów i działaczy społecznych odbyły się narady pierwszej konferencyi żydoznawczej. W południe w Radzie miejskiej dokonano wyborów prezydyum, następnie przemawiał szereg mówców. Po południu rozpoczęły się obrady od przemówienia ks. Oraczewskiego na temat stanowiska wszechświatowego żydów. prof. dr. W. Sobieski bardzo żywo streścił politykę żydów wobec Polski, mec. Brzeziński poruszył sprawę udziału żydów w samorządzie Rad administr. i udziału żydów w Polsce wobec bolszewizmu. Na poniedziałkowych naradach przemawiali: p. B. Aretowa, posłowie: Marylski, Wojtasiński i kilku innych posłów.

Polski Instytut Narodowy.

Wąbrzeźno. (Tel. wł.) W sobotę odbył się tu organizacyjny zjazd Pol. Instytutu Narodowego w obecności licznych delegatów, członków i zaproszonych gości. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, poczem przystąpiono do obrad. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności i cele Instytutu przedstawił główny organizator Zjazdu p. St. Jasiński. Pol. Inst. Nar. zorganizował dotychczas 26 Kół w różnych stronach kraju i liczy 7000 członków. Celem jego jest przygotowanie działaczy narodowych, przygotowanie instruktorów i kierowników różnych instytucyi społecznych, kulturalnych, ekonomicznych itp.

Zjazd wybrał następujący Zarząd, w skład którego weszli: Ks. biskup Szelążek, Karszo-Siedlewski, Antoni Choloniewski, ks. prałat Bożek z Kielc, Dr J. Król z Bydgoszczy, ks. poseł Ludwiczak z Poznania, Marya hr. Potocka, Stanisław Jasiński, b. minister i prezydent m. Kalisza inż. Jan Michalski, b. minister i prezes Związku Banków Karpiński, delegat Sejmiku inż. Czaplicki z Będzina i prezes Związku urzędników państwowych prof. J. Ciembroniewicz.

REPUBLIKA NADREŃSKA.

Moguncya. P. A. T. (W. B. K.) Odbyty tutaj kongres separatystyczny partyi republikańskiej w Nadrenii przyjął rezolucyę, domagającą się proklamowania republiki.

Wybory w Wileńszczyźnie od 5. grudnia.

Wilno. (A. W.) 3 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie podpisano przez prezesa Meysztowicza i Zabierzowskiego, ogłaszające pierwszy dzień postępowania wyborczego na dzień 5 grudnia.

NOMINACYA KOMISARZY WYBORCZYCH.

Wilno. P. A. T. Teren wyborczy Litwy środkowej podzielony został na 200 obwodów wyborczych. Między innymi okręg Wasiliszki podzielono na 34 obwody, okręg Lida na 28 obwodów, okręg Brasławski na 20 obwodów. Dzisiaj podpisana została nominacya komisarzy wyborczych na okręgi: II. Święciański T. Karol Soroko; na okręg III, Komaje, Ignacy Tołłoczko, na okręg IV., Oszmiański, Odyniec, na okręg V, Trocki, Paszkiewicz; okręg VII, Wileński, Bolesław Malinowski; okręg VIII, Wiłeński, Wackowicz; okręg IX, wileński miasto — Zawadzki.

PRYSTOR URZĘDUJE!

Wilno. P. A. T. Gen. Żeligowski mianował kap. Prystora przedstawicielem wojsk Litwy środkowej przy prezesie komisyi rządzącej. Stosownie do dekretu gen. Żeligowskiego, istniejąca przy naczelnem dowództwie wojsk Litwy środkowej kancelarya cywilna od dnia 1 grudnia znajduje się w stanie likwidacyi, która ma być ukończona w dniu 15 grudnia. We wtorek spodziewany jest wyjazd gen. Żeligowskiego z Wilna.

O podział pasa neutralnego.

Wilno. (A. W.) Bawiący w Wilnie członkowie komisyi kontrolującej pułk. Chardigny i pułk. Berger odbyli z gen. Żeligowskim naradę w sprawie likwidacyi zarządu pasa neutralnego, który dotychczas sprawowała komisya. Pułk. Chardigny zaproponował podział pasa neutralnego pomiędzy Litwę kowieńską i Litwę środkową, jednak nie wzdłuż pasa, ale wpoprzek, tak, iż terytoryum, leżące na południe od Wilii, miałoby przypaść Litwie środkowej, zaś część północna z Szyrwintami Litwie kowieńskiej. Pułk. Chardigny wykazał, iż w ten sposób Litwa środkowa otrzymałaby kolej Wilno—Grodno. Gen. Żeligowski w odpowiedzi stwierdził, iż podział taki jako bardzo krzywdzący dla Litwy środkowej jest nie do przyjęcia. Linia kolejowa Wilno—Grodno nie może być przedmiotem dyskusyi, gdyż należy się ona Litwie środkowej na mocy umowy, której dotrzymania Liga Narodów powinna dopilnować. Po tej rozmowie przedstawiciele Ligi Narodów udali się do Kowna, gdzie rozpoczęli w sprawie pasa neutralnego rokowania z rządem kowieńskim.

Porozumienie mocarstw morskich.

Berlin. P. A. T. Wedle wiadomości, nadchodzących z Waszyngtonu, na najbliższem plenarnem posiedzeniu konferencyi waszyngtońskiej — prawdopodobnie we środę — obwieszczony będzie fakt wygaśnięcia układu angielsko-japońskiego, poczem ogłoszona będzie deklaracya w sprawie wspólności interesów Anglii, Ameryki, Japonii i Francyi. Deklaracyę o wygaśnięciu przymierza angielsko-japońskiego wygłosi w imieniu Anglii Balfour, w imieniu Japonii Kato.

Warszawa. (Tel. wł.) Umowa zawarta pomiędzy Anglią, Japonią, Francyą i Ameryką w sprawie położenia na dalekim wschodzie składa się ze zobowiązań mocarstw do utrzymania pokoju na Oceanie Spokojnym i zobowiązań w sprawie ograniczeń zbrojeń morskich. Mogła ona nastąpić dopiero po uprzedniem zrzeczeniu się przez Japonię i Anglię sojuszu wspólnego. „Temps" twierdzi, że ugoda mogła dojść do skutku wskutek ustępstw Japonii, która zgodziła się na ustalenie stosunku liczbowego wielkich okrętów wojennych do Anglii i Ameryki na 3:5:5, wzamian zato Anglia przestała żądać punktów oparcia na Oceanie Spokojnym.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Wedle doniesień „Unidet Press" z Waszyngtonu, układ angielsko-amerykańsko-francuski składa się z dwóch części. Przedewszystkiem zobowiązują się mocarstwa utrzymać wszelkimi środkami spokój na Oceanie Spokojnym i zobowiązują się celem dojścia w sposób łatwiejszy do tego celu nie obwarowywać swych podstaw.

Traktat anglo-japońsko-amerykański.

Paryż. Radio. P. A. T. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że Harding przedłożył senatowi ratyfikacyę traktatu amerykańsko-angielsko-japońskiego. „Chicago Tribune" donosi, że delegacya francuska akceptowała traktat angielsko-japońsko-amerykański, w miejsce przymierza angielsko-japońskiego.

ZWROT DZIERŻAW CHIŃSKICH.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Komisya dla spraw dalekiego wschodu rozważała [illegible] kwestyę terytoryów wydzierżawionych w Chinach. Viviani oświadczył, że rząd francuski jest gotów przyłączyć się do kolektywnego zwrotu terytoryum wydzierżawionych w Chinach, pod warunkiem, że będzie uznana zasada wydzierżawienia i że prawa prywatne będą ochronione. Szczegóły i warunki zwrotu będą uregulowane po porozumieniu z Chinami i z zainteresowanymi narodami.

SPOTKANIE MINISTRÓW W PARYŻU.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Matin" twierdzi, iż [illegible] pewnem, że lord Curzon w ciągu tego tygodnia przybędzie do Paryża i będzie konferował tam z Briandem i przedstawicielami rządu włoskiego w kwestyi sytuacyi w Małej Azyi.

POJEDZIE, CZY NIE?

Paryż. (A. W.) Wedle „New York Herald" otrzymał delegat angielski w Waszyngtonie telegraficzne doniesienie, że podróż Lloyd George do Waszyngtonu została ponownie zakwestyonowaną.

NIEMCY FAŁSZYWIE PRZEDSTAWIAJĄ ROZBROJENIE FRANCYI.

Hanower. P. A. T. Radio. Prasa niemiecka podkreśla, że wbrew oświadczeniom Brianda, Francya zmniejszyła stan swojej armii tylko o 11 proc., t. zn. z 916 tysięcy na 820 tysięcy. Siła poszczególnych jednostek zarazem się podniosła.

Niemcy żądają moratoryum.

Paryż. (A. W.) Rząd niemiecki wystosował do komisyi reparacyjnej urzędową notę, w której domaga się na mocy traktatu wersalskiego udzielenia Niemcom moratoryum. Równocześnie rząd niemiecki zwraca uwagę komisyi reparacyjnej na katastrofę, która dotknęła nietylko Niemcy, ale i wszystkie zainteresowane mocarstwa, w razie gdyby moratoryum nie zostało użyczone Niemcom.

NIEMCY UKRYWAJĄ JEŃCÓW Z GÓRN. ŚLĄSKA.

—Katowice. P. A. T. Na ostatniem posiedzeniu niemiecko-polskiem w sprawie powrotu uchodźców, stwierdzono z polskiej strony, iż znajduje się jeszcze w obozach niemieckich bardzo wielu internowanych Polaków. Komisya międzysoj. w Opolu przesłała rządowi niemieckiemu notę w tej sprawie, żądając natychmiastowego zwolnienia internowanych Polaków. Obecnie nadeszła odpowiedź rządu niemieckiego, który zaprzecza, jakoby w obozach niemieckich znajdowali się jeszcze Polacy i zwraca uwagę na to, iż w Polsce znajduje się jeszcze 35 Niemców górnośląskich w obozach internowanych, których wypuszczenia domaga się.

„FREISTAAT" ŚLĄSKI ZA PIENIĄDZE PRUSKIE.

Katowice. (A. W.) „Bresl. N. Nachr." zamieszczają rewelacyjny artykuł o t. zw. ruchu Freistaatu na G. Śląsku. Dziennik ten przyznaje, że Niemcy wzniecili ruch niepodległościowy na G. Śląsku, aby odciągnąć część Polaków od idei połączenia z Polską. Był to jedynie manewr, na który zgodzili się szowiniści niemieccy, uważając jednakże ruch ten za zdradę stanu. Powyższy dziennik stwierdza, że przywódcy tego ruchu brali pieniądze na agitacyę.

Strajk generalny w zagłębiu karwińskim.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Proklamowany w sobotę w zagłębiu ostrawsko karwińskiem strajk generalny górników wybuchł dziś w całej pełni. Ogółem strajkuje około 40 000 górników. Narazie panuje spokój. Związek urzędników i funkcyonaryuszy zatrudnionych w górnictwie wyraził strajkującym górnikom sympatyę i oświadczył, że będzie z nimi solidarnie postępował.

M. Ostrawa. (A. W.) Próba podjęta przez ministerstwo pracy w celu odwrócenia strajku w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem zawiodła. Dziś rano rozpoczął się w Zagłębiu strajk generalny górników.

Z dnia politycznego.

Wschodnie skandale.

Jak konstatują pisma warszawskie, w strasznej doli repatryantów nic się nie zmieniło. Repatryanci tysiącami marzną w nieopalonych barakach lub na śniegu i mrozie, a rząd nasz nie może się zdobyć na poprawę tych okropnych stosunków. Wiadomości o dymisyi przewodniczącego polskiej delegacyi repatryacyjnej p. Korsaka rzędownie zaprzeczono. Nasze władze widocznie uważają, że wszystko jest w porządku...

Tak samo, jak z repatryacyą, rzecz ma się z ochroną naszej granicy wschodniej. Jeszcze p. Witos zapewniał, że wydano w tym celu potrzebne zarządzenia. Tymczasem co się okazuje dzisiaj? Straż na granicy wschodniej tak zorganizowano, jakby wcale jej nie było. Major S., pełniący obecnie obowiązki dowódcy jednego z batalionów celnych na Wschodzie, udzielił „Rzeczypospolitej" wprost nieprawdopodobnych wiadomości. Jeden batalion, w którym służbę faktyczną może pełnić zaledwie 340 ludzi, ma strzedz 60 kilometrów granicy. I to w jakich warunkach! Przy 30 stopniowym mrozie żołnierze w drelichowych ubraniach, w dziurawych butach, a często bez należytego pożywienia (od 20 listopada do 2 grudnia batalion nie dostał wcale chleba). Że w takich warunkach żołnierz łatwo się demoralizuje — nic dziwnego. Zwłaszcza, że bolszewicy nie próżnują i stale przysyłają na granicę swych agentów. To też nietylko przemytnictwo kwitnie w całej pełni, ale — jak zaznaczył ów major — przez granicę przepływa fala agitatorów bolszewickich. Słowem granica wschodnia jest prawie otwarta, wobec czego staje się zrozumiałym ów niesłychany napływ żydostwa rosyjsko-bolszewickiego do Polski... I dzieje się to wszystko po kilkakrotnych, jak najbardziej stanowczych zapewnieniach rządu, że na naszej granicy wschodniej jest wszystko w porządku.

Ten nowy skandal wschodni jest tembardziej oburzający, że rząd warszawski, który z takiem zaparciem pracował nad „unifikacyą" Poznańskiego, tj dezorganizacyą tamtejszych władz i stosunków, pozostawił za to na łos Opatrzności repatryacyę i ochronę granic wschodnich.

Kompromitacya ludowców.

Ludowcy nie mają szczęścia. Po aferze p. Bardla przyszła obecnie kolej na sprawę kupna majątku Dojlidy w Białostockiem przez ludowcowy Bank polsko-amerykański, o czem niedawno pisaliśmy. Obecnie w sprawie tej pojawił się w Sejmie nagły wniosek Zw. Lud. Nar., zarzucający Bankowi podanie przy tej transakcyi ceny niższej, celem niższego wymiaru stempla, a więc działanie na szkodę skarbu państwa. Sprawą tą zajmowano się również na posiedzeniu komisyi rolnej, na którem podniesiono fakt, że Pol. am. bank ludowy, upoważniony do operacyi parcelacyjnych dopiero dn. 12 września, majątek Dojlidy nabył już d. 17 sierpnia. Podniesiono również, że parcelacyą zajmuje się pewien żyd, który rozpoczął dewastacyę lasów i sprzedaje grunty po cenach lichwiarskich.

Nowa afera ludowcowa znajdzie niewątpliwie szersze wyjaśnienie w Sejmie. Ludowcom będzie jednak trudniej wywikłać się z niej cichcem z tego powodu, że w Banku pol. amer. jest zaangażowany cały szereg wybitnych działaczy z obozu Piasta i... bar. Battaglia.

Ze sprawą p. Bardla załatwiono się, jak wiadomo, w sposób bardzo prosty. P. Rataj wyparł go się, oświadczając, że na wiadomość o nadużyciach p. Bardla klub P. S. L. zareagował natychmiast i skłonił go do złożenia mandatu. To piękne oświadczenie p. Rataja stoi jednak w rażącej sprzeczności z uchwałą delegatów i mężów zaufania P. S. L. z pow. krakowskiego, wielickiego i podgórskiego, a więc z okręgu wyborczego p. Bardla. Według powziętej uchwały, „z przykrością przyjęli oni rezygnacyę p. Bardla", złożyli mu podziękowanie i wyrazili votum zaufania, odpierając z pogardą (!) zarzuty, skierowane przeciw p. Bardlowi i potępiając inicyatorów tych zarzutów, którzy są zdeklarowanymi wrogami P. S. L.".

Tak uczcili ludowcy p. Bardla za... młyn gospodarski"... Jest to rozczulająca solidarność partyjna, lecz niemniej dostateczna kompromitacya P. S. L.

Nowa heca socyalistyczna.

Socyaliści organizują nową hecę — tym razem już jawnie w obronie komunistów, bo przeciw ustawie, zwalczającej ich knowania antipaństwowe. Świadczy o tem następujące wezwanie, ogłoszone wielkim drukiem na czele numeru warszawskiego „Robotnika":

„Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa wszystkie organizacye partyjne do urządzania wieców i zgromadzeń, protestujących przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oraz przeciwko próbom obalenia 8-godzinnego dnia pracy, a także w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia. Akcya ta musi być podjęta samodzielnie przez nasze organizacye partyjne i nie może łączyć się z akcyą komunistyczną. Rezolucye Zgromadzeń należy przesyłać niezwłocznie na ręce Sekretaryatu Generalnego".

Będziemy mieli więc na rozkaz — nową falę „żywiołowych protestów", wieców i zgromadzeń. Ma to być akcya „samodzielna" i nie łączyć się z akcyą komunistyczną", ale to nie zmienia faktu, że cała ta heca ma na celu — ułatwienie komunistom ich zbrodniczej roboty. Socyaliści nie mogą pozwolić, aby specyalna ustawa utrudniała agentom Trockiego i Karachana — rozbijanie państwa polskiego od

Listy z Zachodu.

Paryż, 3 grudnia 1921.

(Wrażenie paryskie. — Daudet. — Odczyty ks. Lutosławskiego. — Delegacya studencka).

Smutne i bolesne wrażenie na Polakach paryskich sprawiły ostatnie zajścia sejmowe. Ale z Polakami pół biedy; oni zawsze starają się usprawiedliwić nawet rzeczy nieusprawiedliwione. Gorzej z obcymi. Mimo wszystkie dobre chęci dziennikarzy polskich za granicą, mimo ich dyskrecyi i usilnego omijania niebezpiecznych kwestyi, nikt z nich nie może zabronić dziennikarzom francuskim, belgijskim a prawdopodobnie i innym czytania pism polskich, albo korespondencyi z Polski. Jeżeli korespodencye pp. Helskey, Bidou, Naresthe były arcypolonofilskie, to znów niektóre inne są niby przyjazne, a jednak w tym rodzaju, że prasa polska powinnaby zwrócić na nie uwagę. Tego rodzaju artykuły bowiem odbijają się nietylko na polityce, ale i na kursie marki polskiej.

Warto też zanotować fakt, że prasa francuska, zwłaszcza konserwatywna i umiarkowana, nietylko interesuje się naszą sprawą, ale i skwapliwie wyszukuje w niej wszelki nietakt względem Francyi. Z podobną ewentualnością trzebaby się liczyć i nie przekraczać pewnych granic.

Zdarzyło mi się dni temu parę być na wiecu studenckim. Przemawiał między innymi p. Leon Daudet, poseł Paryża, znana bardzo osobistość, niemal jeden z szefów stronnictwa katolickiego we Francyi. Pomijając kwestye lokalne, poruszane przez mowcę, muszę zaznaczyć, iż nie był on zadowolonym z rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, zdaniem jego nie dość korzystnego dla Polski, czuć było jednak w tonie mowcy, poza gorącą życzliwością dla sprawy polskiej, pewną nieufność.

Bardzo dobre wrażenie sprawiły w kołach naukowych doskonałe odczyty ks. Lutosławskiego w Instytucie katolickim. Były one bardzo rzeczowo, zajmująco wypowiedziane i zdarzyło mi się już słyszeć o nich wielce pochlebne sądy w kołach naukowych.

Równie szczęśliwe wrażenie wywołała w tychże kołach delegacya studencka polska na kongres studencki w Montpellier. PP. Balińscy i Sołtan zaprezentowali wybornie młodzież polską, budząc szczere uznanie ogólne. Podczas przyjęć u Prezydenta Republiki i u kardynała de Cabriers Polacy byli przedmiotem zaszczytnych wyróżnień, a mowy p. Balińskiego, mówiącego — rzecz nader rzadka u studentów polskich, których widzieliśmy w Paryżu — doskonale po francusku, były przyjęte z żywem uznaniem. P. Baliński był też jednym z sześciu członków międzynarodowej ogólnej komisyi studenckiej, której jednym z sekretarzy był p. Sołtan.

Wracając przez Paryż studenci mieli szczęśliwą myśl nawiązania tu stosunków ze studentami paryskimi. Przyjęci serdecznie, byli przedmiotem licznych owacyi, 16 b. m. goszczono ich w „Domu studenckim" i w Ratuszu paryskim. Wrażenie w obu razach było bardzo dodatnie i pisma francuskie zanotowały przyjaźnie tę wizytę studentów polskich we Francyi.

DR. M. KASTERSKA.

Refleksy pobytu premiera w Bydgoszczy...

Bydgoszcz, 2 grudnia.

Jeśli obecny nasz premier pisze pamiętnik — to przywiózł on specyalnie właśnie z Bydgoszczy do tego pamiętnika sporo ciekawego materyału. W tem przekonaniu, iż jako prawdziwy mąż stanu z powodu notorycznego braku u takich ludzi czasu, nie zdążył jeszcze do tej chwili tego materyału tam sobie zapisać, możemy mu służyć w tym celu następującym gotowym do przepisania „czystopisem"...

Brzmiałby on jak następuje:

30 listopada 1921. „Dzień ten spędziłem w Bydgoszczy. Jak się przekonałem na miejscu, wiadomości moje o tem mieście były niewyczerpujące. Dziś wiem ponad wszelką wątpliwość, że to miasto par excellence przemysłowe z olbrzymiemi zadatkami na bardzo bliską i jak najwspanialsza przyszłość. Anim przypuszczał, żeby po Łodzi istniała w Polsce miejscowość, tak śmiało sięgająca po rangę metropolii handlu i przemysłu polskiego. Dwanaście tysięcy koni parowych, dobywanych ze zelektryfikowanej już niedługo Brdy, toć to cała Kalifornia miliardowych zysków. I jak tu nie wierzyć, że podróże kształcą.

Swoją drogą, to Strassburgerowi nie powinno było się tak spieszyć do Warszawy z Poznania. Mógł już jako „pełniący obowiązki" ministra handlu przybyć tu ze mną urzędowo. Nie mogłem też odmówić racyi syndykowi kupiectwa, gdy się żalił, iż dotąd w wolnej i zjednoczonej z Polską Bydgoszczy jeszcze ani razu nie zjawił się polski minister dla handlu i przemysłu. Musiałem też przyrzec, iż to niedopatrzenie z jego strony w najbliższych dniach będzie naprawione. Widziałem, iż to moje oświadczenie było przyjęte jak najlepiej.

W rozmowach poufnych informowano mnie, iż rząd Niemców wprost pieścił swemi łaskami „so industrievolle urdeutsche Bromberg". Widocznie, że miał w tem duże i na cyfrach oparte wyrachowanie. Szkoda, że my go na ten temat nie naśladujemy...

Przy tej sposobności nie mogę nie zanotować choćby na marginesie, że te wszelkie wersye, jakie krążą wśród tajni naszych komnat ministeryalnych, jakoby „Niemców bydgoskich trochę tam za mocno przyduszano", są tyle warte, co ich opowiadania o niemożności płacenia rat wersalskich.

Bo co tu obwijać w bawełnę. Polskie seminaryum nauczycielskie w Bydgoszczy nie ma dotąd bursy, a równorzędne tam takież niemieckie ma taką bursę aż na 200 żadzierzych niemiaszków i to na koszt rządu polskiego. To mnie tak stropiło, żem cisnął 200.000 mkp. na... rzecz przyszłej polskiej bursy.

I z tym kościołem katolickim w Bydgoszczy też nie lepiej. Co ruszysz krokiem po mieście, to wyrasta nowa „Kircha". Naliczyłem ich coś dziesięć. A kościołów?... Wszystkiego trzy. Fara śliczna, ale w zaniedbaniu. Zdobyłem się na gest i zafundowałem jedno okno do fary. To już drugie 200.000...

Fabryki tutejsze istotnie imponujące. Ale w największej z nich zastałem już pustkę i głuchość. Była godzina 5 pop.

— Gdzież robotnicy?... — pytam.

— Poszli do domu — objaśnia mnie dyrektor Jankowski — bo o 4 pop. kończy się im 8-godzinny dzień pracy. Mieli wprawdzie wielką ochotę popracować dziś w obecności „swego" prezydenta ministrów wyjątkowo jeszcze godzinę dziewiątą, ale ich nastraszył agitator niemiecki, że skoro to uczynią, wówczas „minister z tego skorzysta i nakaże im już odtąd stale pracować po dziewięć godzin dziennie...

Że też polski robotnik zawsze musi wierzyć niemieckiemu podszczuwaczowi... Nawet i w takim wypadku... (Poufnie) Mam ochotę poddać rewizyi swój życiopogląd do żywiołu niemieckiego...

I ta ich brutalna przytem nieokrzesaność... Sam słyszałem na własne uszy na oficyalnym tu bankiecie, jak siedzący przy uroczystym stole współbiesiadnik Niemiec (powiedziano mi potem, że to był współpracownik tutejszej polakożerczej „Deutsche Rundschau"...) odważył się przemawiającemu ministrowi Wybickiemu przerwać zachrypłym głosem:

— Głośniej...

Gdyby tak odważył się przerwać w r. 1913 ministrowi niemieckiemu, wyrzuconoby go z miejsca przez lokaja za drzwi...

W tutejszych kołach przemysłowych są zdania, żeśmy w znanej uchwale sejmowej w sprawie Lidy i Brasławia palnęli wielki „faute", gdyż to podważa trwałość t. zw. „korytarza Grabskiego", oddzielającego Niemcy od stosunków handlowo-przemysłowych z Rosyą. Gdyby ten korytarz miał się zachwiać, Niemcy runą przez Polskę, jak przez pomost, do Rosyi po tamtejsze złoto, powalając przy tej sposobności nasz polski handel i przemysł, jak trawę morską.

Może ci ludzie mają i racyę. Sprawdziłoby się wtedy znów przysłowie, że kto robi nieopatrznie politykę ma złe finanse..."

— — — — — — — — — — —

P. S. Dla wygody p. Ponikowskiego ułożył

DR. M. WINIARSKI.

Listy gdańskie.

(Przejęcie gdańskich kolei przez Polskę).

Z dniem 1 grudnia b. r. przejęła Polska całą sieć pełnotorowych kolei na terytoryum wolnego miasta Gdańska, przydzielając ją pod zarząd swej dyrekcyi kolei państwowych w Gdańsku. Dzień przedtem zwolnieni zostali dotychczasowi urzędnicy administracyi kolejowej wolnego miasta na uroczystem zebraniu w sali posiedzeń tamtejszej dyrekcyi kolejowej przez prezydenta senatu Sahma ze służby gdańskiej. W południe dnia 1 grudnia b. r. odbyło się w tej samej sali posiedzeń uroczyste powitanie gdańskich urzędników i robotników kolejowych przez nowego chlebodawcę, tj. polski zarząd kolejowy w obecności prezydenta gdańskiej rady portowej szwajcarskiego pułkownika Reniera, polskiego członka rady portowej pułkownika Gedlicha i gdańskiego członka tejże rady tajnego radcy Scehringa. Rząd polski względnie ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie reprezentował dyrektor departamentu prawno-likwidacyjnego Dr Wróbel i starszy referent min. Dr Kochułowski, zaś gdańską dyrekcyę kolejową prezes Czarnowski, wiceprezes Braunek, dyrektorzy wydziałów Okołowicz, Przybylski, Chilarski, Korzeń, Rutkowski, Jędrkiewicz i Dr Schäfer. Pierwsze przemówienie powitalne imieniem rządu polskiego wygłosił Dr Wróbel, zaznaczając, że Polska odnosiła się do Gdańska przez kilka wieków wspólnego współżycia zawsze z życzliwością i tolerancyą, czego dowodem niezbitym są w tem mieście liczne pamiątki historyczne, ufundowane przez niemieckich mieszkańców Gdańska ku czci królów polskich. Na prześlicznej poważnej wieży ratuszowej stoi posąg króla Zygmunta Augusta, król ten patrzy dzisiaj z radością, że ukochane przez niego miasto nawiązuje na nowo przyjacielskie węzły z dawną tylowiekową macierzą, a to węzły przywrócą mu dawny dobrobyt i blask. Apelując do zgodnego współżycia i porozumienia z polskimi współpracownikami kolejowymi, wita Dr Wróbel zgromadzonych tak licznie gdańskich urzędników imieniem ministerstwa kolejowego i rządu polskiego.

Drugi z kolei mowca prezes dyrekcyi kolejowej Czarnowski witając w serdecznych słowach gdańskich kolejarzy, wyraził nadzieję, że współzawodniczyć oni będą z polskiemi kolegami tylko na polu pracy zawodowej dla dobra i ekonomicznego rozwoju zarówno Polski, jak i wolnego miasta.

Imieniem gdańskich urzędników kolejowych przemówił tajny radca Busekist, witając nowy zarząd z ufnością, że otoczać on będzie wszystkich nowych pracowników gdańskich opieką, unikając wszystkiego, co mogłoby drażnić ich uczucia narodowe.

W dniu 2 grudnia b. r. nastąpiło uroczyste podpisanie aktu przejęcia gdańskich kolei przez Polskę, a wieczorem odbył się w dworskiej poczekalni na tamtejszym głównym dworcu kolejowym skromny bankiet. Imieniem rządu wypłacił Dr Wróbel do rąk gdańskiego senatu sumę 30 milionów marek niemieckich jako drugą ratę na pokrycie niedoboru kolejowego za lata 1920 i 1921.

Prezes gdańskiej dyrekcyi kolejowej p. Tadeusz Czarnowski wydał drukowaną odezwę powitalną do ogółu gdańskich kolejarzy, wzywając go do sumiennej pracy we wspólnym interesie wolnego miasta i Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska sieć kolejowa wzrosła przez przejęcie gdańskich linii o 147 km. i 43 stacyi.

W. P.

O awans automatyczny urzędników.

Jak wiadomo, Sejm ma niebawem uchwalić pragmatykę urzędniczą, od której ma zależeć prawidłowe funkcyonowanie machiny państwowej. Chodzi o to, aby ta niesłychanie ważna sprawa nie została wypaczona i aby nie sprowadziła rozstroju, nieporządku nowego i niezadowolenia wśród szerokich mas urzędniczych, które przy zastosowaniu rozumnej i sprawiedliwej pragmatyki będą miały bodziec do tem intenzywniejszej pracy, bo w ślad za nią pójdzie uznanie za pracę, odpowiednie wynagradzanie i rzecz jasna, przy dobrej kwalifikacyi spodziewany i należny automatyczny awans. W tej też sprawie wydał Związek zrzeszeń pracowników państwowych odezwę, w której oświadcza się za automatycznym awansem. Odezwa zaznacza dalej, że nieuchwalenie przez Sejm zasady awansu automatycznego, opartego na dobrej kwalifikacyi, otworzy wrota systemowi protekcyjnemu i wprowadzi demoralizacyę wśród urzędników.

KRONIKA.

OBRADY KOMISYI KODYFIKACYJNEJ.

W niedzielę rano rozpoczęły się w Krakowie w sali konferencyjnej Magistratu obrady pełnej Komisyi kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Obradom przewodniczy prezydent Komisyi, rektor Ksawery Fierich. W Komisyi zasiadają następujący członkowie: z Warszawy: Dr Stan. Bukawiecki, prezes gen. Prokuratury i wiceprezydent komisyi kodyfikacyjnej, Dr Aleksander Mogilnicki, sędzia Sądu najwyższego i generalny sekretarz Kom. kod., Dr E. Stan. Rappaport, sędzia Sądu najw., prof. uniw. sekretarz wydziału karnego Kom. kod.. Ludwik Domański, adwokat, Jakób Glass, prokurator Sądu najwyż., Henryk Konic, adwokat, Marek Kuratów-Kuratowski, adwokat, Dr Ignacy Łyskowski, prof. uniw., Karol Lutostański, prof. uniw. Wacław Makowski, adwokat, prof. uniw. Franciszek Nowodworski, prezes Sądu najwyż., Dr Leon Petrażycki, prof. uniw. i N. Rymowicz, wiceminister sprawiedliwości.

Członkowie z Poznania: Dr Ludwik Ciechowicz, adwokat-notaryusz, Dr Witold Prądzyński, szef departamentu sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, prof. uniw. i Dr Wiktoryn Mańkowski, prezes sądu apelacyjnego.

Członkowie ze Lwowa: Dr Maurycy Allerhand, adwokat, prof. uniw., Dr Aleksander Doliński, prof. uniw., Dr Kamil Stefko, prof. uniw. i Dr Ernest Till, prof. uniw.

Członkowie z Krakowa: rektor Ksawery Fierich, Dr Tadeusz Dziurzyński, Dr Stanisław Gołąb, Dr Wł. Leop. Jaworski, Dr Rostworowski, Dr Skąpski, Dr Trammer, Dr Wróblewski, Dr Zoll i Dr Marek.

Obrady potrwają do środy 7 b. m. włącznie.

Wczoraj odbył się na cześć gości raut w sali restauracyjnej Starego Teatru, wydany przez prezydyum miasta. W raucie wzięło udział około 100 osób.

GLOSSA DO „CEN WYTYCZNYCH".

Piszą nam z miasta: Waluta polska poprawiła się znacznie. Występuje dążność do obniżenia cen — a nawet pojawiają się sporadyczne ogłoszenia zniżkowe, niestety, nie wszędzie, a najmniej tam, skąd właśnie powinien wyjść impuls w tym kierunku. Ekonomiczny oddział miejski, z p. Sarem na czele, ogłosił w ostatnich czasach podwyżkę należytości za wodę, gaz i elektrykę, mimo potanienia węgla. Niemniej należy się uznanie „Komisyi dla badania cen", która ogłasza „ceny wytyczne", nie wiedzieć tylko na jakiej podstawie. Wiem tylko to, że dotąd płaciłem za litr mleka, które się nazywa niezbierane (bo pod inną nazwą mleka nie sprzedają) po 80 Mk., wskutek ogłoszonych „cen wytycznych" podniesiono mi natychmiast cenę na 150 Mk. — Czy to jest zwalczanie wygórowanych cen?

ZYSKI JEDNEJ CUKROWNI.

Piszą nam z miasta: Cukrownia Tczew, przy kapitale akcyjnym jeden milion marek p., wykazuje zysk czysty roczny 5,492.421 Mk. 90 fen., przytem odpisy wynoszą prawie dwa i pół miliona, przy zupełnem zamortyzowaniu budynku, gruntów, maszyn, kolejki taboru i zaprzęgów, które są wstawione w bilans z łączną kwotą 9 Mk! Jak cukier ma być tani, jeżeli cukrownie mają mieć takie zyski?

Kraków, 6 grudnia.

KLĘSKA BEZROBOCIA W KRAKOWIE przybiera coraz większe rozmiary. W poniedziałek zgłosiło się kilkuset robotników, przeważnie niewykwalifikowanych, do państw. Urzędu pośrednictwa pracy, który jednak niema zupełnie nowych zgłoszeń wolnych miejsc. W interesie społecznym leży, by właściciele przedsiębiorstw zarobkowych zgłaszali wszelkie wolne posady w powyższym Urzędzie. Zaznaczyć należy, że krakowska ekspozytura referatu pomocy zdemobilizowanych oficerów zarejestrowała już przeszło 100 zdemobilizowanych oficerów. poszukujących posad przeważnie w Krakowie, gdyż większość uczęszcza na wieczorne kursa handlowe. Instytucye handlowe, bankowe i przemysłowe powinny przyjść z pomocą zdemobilizowanym oficerom przez ofiarowanie im odpowiednich posad.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI W KRAKOWIE. Onegdaj przybył do Krakowa minister sprawiedliwości, p. Sobolewski. Z kolei udał się p. minister do sądu okr. karnego, gdzie po krótkiej konferencyi z prezydentami tutejszych sądów, zwiedził urządzenia i cele więzienne.

AKADEMICKI ŚWIĘTY MIKOŁAJ donosi, że te domy, których nie zdołał objechać w dniu wczorajszym, odwiedzi napewno dzisiaj, t. j. we wtorek, między godziną 6—9. Równocześnie przeprasza Rodziców za zawód, który wynikł z ogromnej ilości grzecznych dzieci oraz jego sędziwego wieku.

AKADEMICKI ODDZIAŁ TOW. „ROZWÓJ" urządza we czwartek 8 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1, odczyt dla młodzieży akademickiej i członków „Rozwoju", który wygłosi prof. Skoczylas na temat: „Żydzi na kontynencie europejskim".

„TERMOPILE". Jak się dowiadujemy, p. Włodzimierz Tetmajer pracuje obecnie nad wielkim tryptykiem, który nosić będzie tytuł „Termopile" i który — jak można sądzić — będzie nową próbą „poglądu z góry" na historyę i teraźniejszość polską.

Z PRASY KRAKOWSKIEJ. „Goniec Krakowski" przeszedł — jak donosi „Kuryer Lwowski" — na własność prywatną lwowskiej spółki wydawniczej, z dyr. Grodzkim na czele, która nabyła już lwowską „Gazetę Poranną" i „Wieczorną", „Gazetę Lwowską", oraz „Szczutka". Skład redakcyi, z wyjątkiem naczelnego redaktora, pozostanie ten sam. „Goniec Krakowski" wyjdzie pod zmienioną formą 15 b. m.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W ubiegłą niedzielę o godz. 5 po południu odbył się w sali Tow. rolniczego wiec pracowników państwowych. Na porządku obrad była sprawa pragmatyki służbowej i uposażenia funkcyonaryuszów państwowych. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego, referat o projekcie pragmatyki służbowej, wygotowanym w sejmowej komisyi administracyjnej, wygłosił poseł Herz. Po dyskusyi, w której zabierało głos kilku mówców, uchwalono rezolucyę, domagającą się zastosowania wszystkich poprawek do pragmatyki, przedstawionych na ankiecie pracowników państwowych we wrześniu b. r., a w szczególności wprowadzenia awansu automatycznego.

PORANEK MUZYCZNY, na dochód najbiedniejszych parafii św. Floryana, urządzony staraniem Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 11 przed południem w teatrze J. Słowackiego. Program koncertu, bardzo urozmaicony, wypełnią utwory orkiestralne, chórowe i solowe. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Bilety wcześniej nabywać można w sekretaryacie prezydyalnym Dyrekcyi kolei państw., plac Matejki 12, I p., zaś w dniu koncertu przy kasie.

ZNIŻKA CEN DRZEWA. Magistrat zniżył cenę drzewa opałowego w składach miejskich o 100 Mk. na 100 kg. Biuro aprowizacyjne wydaje asygnaty na drzewo bez ograniczenia.

NOŻOWCY PRZED SĄDEM. Wczoraj toczyła się w tutejszym sądzie okr. karnym rozprawa przeciwko Gustawowi Litwińskiemu i Adamowi Dudzikowi, oskarżonym o poranienie nożami na Błoniach, przy t. zw. Bastyonie, dwóch przechodniów.

Obaj oskarżeni wypierali się tego, jakoby mieli posiadać noże i godzili w przechodniów, natomiast twierdzą, że byli tak pijani, że nie zdają sobie zupełnie sprawy z zachowania się w krytycznej chwili. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał, przyjąwszy stan opilstwa oskarżonych, skazał Litwińskiego na 3 miesiące aresztu, Dudzika na 5 miesięcy.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Urząd walki z lichwą donosi: Za pobieranie nadmiernych cen za chleb skazano Lorentyna Götza, właściciela piekarni w Podgórzu przy ul. Lwowskiej, na grzywnę 10.000 Mk. Za lichwę mlekiem skazano Piotra Gąsiorka na 2 dni aresztu i grzywnę 3000 Mk. Za lichwę mięsem skazano Franciszka Ciesiółka na 3 dni aresztu. Ciesiółk żądał za 92 dkg. mięsa 2100 marek, podczas gdy cena targowa za 1 kg. wynosi 1606 Mk. Za lichwę sianem skazano Mateusza Odniwę na 7 dni aresztu i grzywnę 10.000 Mk. Odniwa wniósł sprzeciw do sądu.

Do Urzędu walki z lichwą doniesiono, że kupiec Mendel Plessner, przy ul. Dietlowskiej 25, systematycznie podwyższa ceny nici. I tak: w jednym dniu żądał on za tuzin szpulek 7200 Mk., a nazajutrz za te same szpulki nici zażądał 11.800 Mk. Na skutek tego doniesienia, Urząd walki z lichwą przeprowadził dochodzenia i skazał Plessnera na grzywnę 20.000 marek.

WŁAMANIA. Onegdaj wieczorem do mieszkania p. Pawła Guilleriна, oficera francuskiego, zamieszkałego przy ul. Czapskich 3, włamali się niewyśledzeni dotychczas bandyci i zrabowali mu całe mienie. Wartość skradzionych rzeczy przedstawia 1 i pół miliona marek. — Również włamano się do mieszkania p. Eisingera, dyrektora banku przy ul. Andrzeja Potockiego 13 i skradziono rzeczy, wartości około miliona marek.

Policya krakowska aresztowała dwóch znanych i poszukiwanych od dawna włamywaczy. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy opryszkowie późną nocą wybierali się na złodziejską wyprawę. Znaleziono przy nich narzędzia, służące do rozbijania kas.

POŻAR. W nocy ubiegłej wezwano straż pożarną do szkoły kadetów w Łobzowie, gdzie wskutek wadliwej budowy, zajęła się od komina podłoga jednej z sal I. piętra. Pożar po 3-godzinnej akcyi, ugaszono. Szkoda znaczna.

Z Polski i ze świata.

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA odbyła się w tych dniach w Poznaniu. Oto w murach gimnazyum im. św. Maryi Magdaleny, najstarszej i najpoważniejszej szkoły średniej w Wielkopolsce, odbył się zjazd jej wychowanków od najstarszych z żyjących jeszcze, aż do tych, którzy świeżo opuścili ten zakład. W niezwykłej tej uroczystości wziął udział cały świat intelektualny społeczeństwa poznańskiego.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prof. Janicki, wychowawca szeregu pokoleń uczniów, w asystencyi ks. kardynała Dalbora i ks. biskupa gnieźnieńskiego, Kloskego, dawnego katechety zakładu. Kazanie wypowiedział b. uczeń zakładu, ks. prałat Kłos, wziąwszy sobie za motto Krasińskiego: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie!"

Po nabożeństwie odbyło się w gmachu szkolnym posiedzenie pod honorowem przewodnictwem najstarszego z obecnych b. uczniów, wielce zasłużonego dawniejszego prezesa Koła sejmowego w Berlinie, p. Mizerskiego. Zabierali głos: prezydent ministrów Ponikowski, ks. kardynał Dalbor, wiceprez. miasta Kiedacz, dyrektor gimnazyum Ostrowski, oraz kilku z uczestników zjazdu, podnosząc między innymi, że jakiekolwiek były koleje zewnętrzne gimnazyum, jakiekolwiek były zamysły obcych, którzy niem przez przeszło sto lat z górą bez przerwy rządzili, duch polski przywarł do niego z siłą taką, że żadna przemoc zniszczyć go nie zdołała.

Wieczorem odbyła się Akademia, urządzono przez obecnych uczniów gimnazyum na cześć uczestników zjazdu.

Na zjazd nadeszły liczne depesze od tych b. wychowanków gimnazyum, którzy nie mogli przybyć, a między innymi od marszałka Trąmpczyńskiego i Jana Kasprowicza.

WYBORY DO ZAMORZĄDU W. B. DZIELNICY POZNAŃSKIEJ odbyły się w dalszym ciągu w Sbąszewie (zwyciężyła lista obywatelska), Pogorzeli (lista komprom. 3 mand., N. P. R. 2 m., Niemcy i żydzi 1 m.), Wieluniu (przeszła lista obywatelska), Pakości (lista kom. 4 m., N. P. R. 5 m.). Szamotułach (lista kom. 5. N. P. R. 6, żydzi i Niemcy 1 m.), Kruszwicy (lista kom. 9 m., N. P. R. 7 m.), Pleszewie (lista kom. 9 m., N. P. R. 9 m.), Olbrzycku (lista kom. 4 m., N. P. R. 4 m.), Zaniemyślu (lista kom. 2 m., N. P. R. 3 m., Niemcy i żydzi 1 mandat), Odolanowie (lista kom. 4 m., N. P. R. 5 m.).

W Działdowie stworzono jedną tylko listę polską, wobec czego Niemcy zrezygnowali ze swej listy i przyłączyli się do Polaków. Wobec takiej jednomyślności, wyborów właściwych nie było.

„GAZETA — DZIENNIK GDAŃSKI", jak donosi w ostatnim numerze, będzie wydawać specyalne wydanie poranne w języku niemieckim, aby — jak pisze redakcya — „obywatel gdański był w możności zapoznać się z myślami i czynami polskiego narodu wprost z prawdziwego źródła, bez tendencyjnego zabarwienia".

BYŁY REDAKTOR „GODZINY POLSKI" W ROLI OSKARŻYCIELA. Przed sądem karnym w Łodzi rozegrał się ciekawy proces. Jako oskarżyciel wystąpił p. Sachs, redaktor „Głosu Polski", a były redaktor osławionej beselerowskiej „Godziny Polski". Uczuł się on dotknięty artykułem „Straży Polskiej p. t. „Metamorfozy pachołka Godziny", w którym były takie zdania: „Denuncyatorze niemiecko-żydowski, ręce precz! Pamiętaj, że w kraju z temperamentem politycznym powieszonoby cię jako zwyczajnego przestępcę" i t. p.

Oskarżony redaktor „Straży Pol.", p. Petrycki, podtrzymał wszystkie swe zarzuty, przedstawiając działalność p. Sachsa, który w listopadzie nadał „Godzinie Polski" miano „Głos Polski" i bezprawnie przejął spuściznę po okupantach. Sąd po krótkiej naradzie, rzecz prosta, red. Petryckiego uniewinnił. Wystąpienie jednak ze skargą p. Sachsa świadczy, że aktywiści nabierają coraz większego animuszu.

ZJAZD POLSKICH OKULISTÓW. Dnia 16 i 17 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd okulistów z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Będzie to pierwszy tego rodzaju zjazd w Polsce.

POWRÓT DO DAWNYCH STOSUNKÓW. „Gazeta Poniedziałkowa" donosi, że do Warszawy przybywają rozliczni kupcy z prowincyi, w celu zakupów łokciowo-bieliźnianych. Hurtownicy oddają im towary nietylko za gotówkę, ale nawet i na kredyt. Potaniały znacznie krawatki, kołnierzyki, skarpetki, oraz artykuły zimowe. Nowością są ogłoszenia niektórych firm, oddające towary na spłaty ratami długoterminowemi.

DYMISYA KOMISARZA M. BIELSKA. Z Bielska donoszą: Tutejszy komisarz miasta, dyrektor Niemczewski, zdecydował się zwrócić do tymczasowej Komisyi rządowej w Cieszynie z prośbą o zwolnienie go z dotychczasowego stanowiska. Powodem dymisyi Niemczewskiego jest następująca sprawa: Niemczewski wystosował do Komisyi rządowej w Cieszynie pismo w języku niemieckim, za co otrzymał naganę. Jakkolwiek kluby niemieckie w Bielsku wyraziły Niemczewskiemu votum zaufania, społeczeństwo polskie miasta Bielska jest mu stanowczo przeciwne i domaga się, by złożył swój urząd.

DROŻYZNA W NIEMCZECH. Według obliczeń państwowego urzędu statystycznego w Berlinie, stan środków żywnościowych podniósł się w państwie niemieckiem o 25 procent w stosunku do miesiąca poprzedniego.

EPILOG PROCESU NOWEGO SINOBRODEGO. Landru, po ogłoszeniu wyroku śmierci, nie chciał podpisać prośby o ułaskawienie, do czego nakłaniał go obrońca Moro-Giuffesi, któremu oświadczył: „Człowiek taki, jak ja, nie prosi o łaskę i współczucie". Nazajutrz jednak rozmyślił się i odnośną prośbę, wystosowaną do prezydenta republiki, podpisał, o czem donoszą z Paryża.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Z HISTORYI RUCHU CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI. Na temat powyższy zagai dziś (wtorek) ks. prof. Jan Piwowarczyk zebranie dyskusyjne Stronnictwa Chrz. Demokracyi, o godz. 7 wieczorem w sali związkowej przy ul Potockiego l. 11, I p.

Ze spraw wojskowych.

KOSZTA OSTATNIEJ MOBILIZACYI CZESKIEJ, która była wstępem do wojny, jaka nie miała być prowadzoną, wyniosła okrągło miliard koron czeskich. Mobilizacya ta, skierowana przeciw Węgrom, została — jak wiadomo — na rozkaz z Paryża, zamieniona bardzo prędko na demobilizacyę. Jedynym zaś jej praktycznym rezultatem było ujawnienie skandalicznej wprost niesprawności czeskiego aparatu mobilizacyjnego. Oprócz tego, wykazała się przy sposobności tej mobilizacyi niechęć Niemców, w Czechosłowacyi zamieszkałych, do służby wojskowej. Kilka ich tysięcy uciekło do Niemiec przed mobilizacyą, a kilkunastu przypłaciło życiem demonstracye antywojskowe w Gusslitz. Głośno też mówią w Czechach o wielkich nadużyciach finansowych, jakich miano się dopuścić z okazyi tej operetkowej mobilizacyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRELEKCYE K. H. ROSTWOROWSKIEGO I L. SKOCZYLASA odbędą się w tym tygodniu w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha). Jutro (środa) wygłosi K. H. Rostworowski publiczną prelekcyę o własnej sztuce: „Straszne dzieci", zapowiedzianej przez teatr im. Słowackiego. W sobotę 10 b. m. rozpocznie prof. L. Skoczylas cykl wykładów na temat „Współczesna umysłowość francuska". Początek o godz. 8 wieczorem.

KURSA LITERACKIE (św. Anny 2). Wtorek 6 b. m. prof. L. Skoczylas: „Teatr Wyspiańskiego". Środa 7 b. m. prof. Dr T. Kallenbach: „Dramat J. Słowackiego". — Początek o godz. 7 wieczorem.

W T-WIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 7 b. m. o godz. 8-mej wieczorem posiedzenie naukowe, na którem Dr Rose wygłosi odczyt p. t. „O płacie czołowym mózgu".

WALNE ZABRANIE członków Krak. Czytelni księży, w sprawie zlikwidowania sekcyi aprowizacyjnej, odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu własnym, pl. Maryacki 2, I p.

KONCERTY NAJBLIŻSZYCH DNI obejmują występy: Stanisława Gruszczyńskiego 18 b. m. w Starym Teatrze i Ignacego Manna, tenora opery lwowskiej w dniu 11 b. m.

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH urządza loteryę, z której dochód przeznacza na wdowy, sieroty i na inwalidów. Ciągnienie jednorazowe. Główna wygrana 50.000 marek niem. Cena losu 150 marek polskich. Nabywać można w lokalu Tow. obrony zach. kresów Polski, Retoryka l. 5.

EGZAMIN W AKADEMII HANDLOWEJ. Egzamina prywatne z księgowości, korespondencyi, handlu i rachunków odbędą się w krakowskiej Akademii handlowej dnia 21 b. m. o godz. 8 rano. Ostemplowane podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do 17 b. m.

ZGROMADZENIE STRÓŻÓW i stróżek kamienicznych odbyło się 3 b. m. pod przew. prezesa Ludwika Gołębia. O sądach rozjemczych dla stróżów referował p. Jan Puchałka, r. m., a o ustawie i obronie stróżów p. Józef Ordyński, adwokat. W dyskusyi zabierali głos: J. Solak, St. Karpiński, W. Bajorek. Wywody mówców, iż Związki chrześcijańskie pracują według zasad wiary Chrystusa dla dobra ogółu, nie burzą, jak socyaliści, nie podobały się będącym na sali socyalistom i ci wszczęli wielki hałas. Na upomnienie przewodniczącego kilku opuściło salę. Przewodniczący, widząc porządek dzienny wyczerpany, zamknął obrady. W tem wpadła zgraja różnych indywiduów, hałasując i domagając się głosu. Zniecierpliwieni stróże i stróżki, będący jeszcze na sali, rychło załatwili się z hałasującymi. — Wszelkich wyjaśnień w sprawach stróżów udziela biuro Związku stróżów, Zwierzyniecka 7, Kraków.

Wiadomości kościelne.

STARANIEM TOW. POBOŻNYCH PIELGRZYMEK odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża ku czci Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, jako Patronki Towarzystwa. Sumę celebrować będzie ks. Władysław Mikulski, kazanie wygłosi ks. Ludwik Kasprzyk, r. m. Po południu o godz. 3 nieszpory, poczem śpiewana będzie linia loretańska. O godz. 4 wygłosi ks. Ludwik Kasprzyk w lokalu przy ul. Andrzeja Potockiego 11, odczyt o znaczeniu stowarzyszeń katolickich.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1383, 1384 i 1385 oficerowie, kadeci i żołnierze korpusu kadetów Nr. 1; 1386-tą Maciejowi Ratajowi — urzędnicy M. W. R. i O. P. w dowód wdzięczności; 1387-mą urzędnicy kop. „Juliusz" Warszawskiego Towarzystwa w Niemcach; 1388-mą grono nauczycieli i uczenic państw. seminaryum nauczycielskiego w Chełmie; 1389-tą klasa V humanistyczna gimnazyum im. Marcinkowskiego w Poznaniu, 1921/22; 1390-tą klasa VIII gimnazyum im Marcinkowskiego w Poznaniu, 1921/22 r.; 1391-szą klasa IV humanistyczna gimnazyum im. Marcinkowskiego w Poznaniu. 1921/22 r.: 1392, 1393 i 1394-tą gimnazyum im. Marcinkowskiego w Poznaniu, 1921/22 r. — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł **Ludwik Bernacki**, emerytowany radca dworu, b. starosta w Jaworowie, Kamionce Strumiłowej i Buczaczu.

Z teatrów krakowskich.

„KLĄTWA" ST. WYSPIAŃSKIEGO. Dziś i jutro arcydzieło, które tak tryumfalnie weszło na afisz teatru J. Słowackiego. We czwartek, z okazyi święta, dwa przedstawienia. Wieczorem zawsze mile witany „Brzydki Ferrante".

OPERA I OPERETKA. W dzisiejszem przedstawieniu „Pajaców" wystąpią pp.: Jefimcewa (Nedda) i Kniaginin (Tonio), których każdy nowy występ stwierdza ich wybitną wartość artystyczną. W roli Cania wystąpi p. Stępniowski. Jutro, 7 b. m., „Noc w Wenecyi", ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 6 b. m.: „Klątwa".
Środa 7 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Czwartek 8 b. m.: „Dwie cnoty" Alf. Sutro, „Brzydki Ferrante" S. Lopeza.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 6 b. m.: „Pajace".
Środa 7 b. m.: „Noc w Wenecyi".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 6 b. m.: „Cyrkówka" — ceny zniżone.

Propaganda hygieny dziecka.

Jedno z ogłoszeń, podanych w naszem piśmie, wskazuje na dalszy rozwój pracy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Instytucya owa dla uzupełnienia pracy prowadzonej przez swe ambulatorya i stacye opieki tworzy specyalny wydział propagandy hygieny dziecka, który objeżdżając kraj cały, będzie urządzał ilustrowane odczyty, oraz rozdawał ludności wydawnictwa hygieniczne. Personal tego wydziału będzie się składał wyłącznie z Polaków, odczyty zaś będą wygłaszane przez lekarzy Polaków. Pokazy świetlne i kinematograficzne będą ilustrowały powyższe pogadanki. Amerykański Czerwony Krzyż prowadzi ten nowy dział swej pracy zarówno jak i całą swą działalność w ścisłym kontakcie z Ministerstwem zdrowia oraz z miejscowemi instytucyami hygienicznemi, a pośród członków których to instytucyi stworzono obecnie specyalny Komitet doradczy. Wspomniane ogłoszenie głosi o poszukiwaniu przez Amerykański Czerwony Krzyż lekarzy odpowiednich do pełnienia roli prelegentów w nowym wydziale. Przed przystąpieniem do pracy projektowane jest urządzenie specyalnych kursów przygotowawczych dla prelegentów.

Teatr im. Słowackiego.

Sobotnia premiera „Klątwy".

w Teatrze J. Słowackiego była prawdziwem świętem teatralnem. Powionął znowu ze sceny wielki duch sztuki Wyspiańskiego, oczarował widownię, uniósł w dziedzinę tragizmu Wystawienie „Klątwy" zgromadziło tłumy publiczności odświętnie przybranej i spętało ją w więzy prawdziwej, czystej sztuki. Dawno nie pamiętamy równie podniosłego nastroju wśród widzów. Jakaś zaklęta moc wyrwała wszystkich z błota codzienności, z objęć przyziemnych i niskich ku czemuś wielkiemu i nieznanemu.

Z tą uroczystością wystawienia „Klątwy" złączyła się druga: intronizacya popiersia Wyspiańskiego w foyer Teatru.

Zaznaczył to w przemówieniu swem prof. L. Skoczylas, wskazując na symboliczność tego faktu. Pomyślna to zapowiedź dla Teatru miejskiego, w który wstępuje duch nowy. Odtąd St. Wyspiański jako drugi patron obok J. Słowackiego orędować będzie sztuce i Teatrowi krakowskiemu.

Teatr miejski: Opera i operetka.

„Pajace" Leoncavalla.

„Et audaces fortuna iuvat" — trzeba zauważyć, widząc postępy, jakie czyni opera przy ul. Rajskiej z każdym nowym krokiem. Wprawdzie siły solistyczne nie stoją zawsze na wysokości zadania, ale przyczyną tu zasadniczą vis maior, brak większych funduszów, któreby umożliwiały wyższe honorowanie sił pozamiejscowych. Jest więc rzeczą publiczności krakowskiej popierać kulturalno-estetyczną działalność opery, nie wyszukiwać najmniejszych usterek, by rozdmuchane w ogniu porównań ze scenami zagranicznemi, dorastały kolosalnych rozmiarów, lecz raczej z wyrozumiałą sympatyą należy się odnosić do tej młodej instytucyi, do jej wysiłków i pracy. Miejmy nadzieję, że z czasem nie tylko będzie nas zapoznawać z dziełami muzycznej twórczości, lecz pozwoli nam i przeżywać chwile podniosłych wrażeń muzycznych ze swej sceny.

Wystawione „Pajace" znaczą duży krok naprzód w ogólnem zgraniu się całego zespołu. Zwłaszcza chóry, które mają tak integralną część współpracy, doskonale odpowiedziały swemu zadaniu. Zgodność rytmiczna, czyste brzmienie i inteligentna gra sceniczna, oto właściwości, które b. dodatnio świadczą o pracy tego zespołu chórowego. Z solowych wykonawców na pierwszy plan wybił się p. Krugłowski jako Tonio. Jego metalicznie dźwięczny głos, doskonała szkoła, świetna z przejęcia płynąca interpretacya sceniczna skupiała na nim całą uwagę widzów. Równorzędną partnerką była p. Jefimcewa o słowikowo-srebrnym, opanowanym głosie, którego timbre par excellence liryczny zabarwieniem swem specyficznem odróżnia się charakterystycznie od innych sopranów na krakowskiej scenie. Z przejęciem grał rolę Cania p. Stępniowski, scenicznie poprawny, jednak głosowo niedorastający tradycyi wymagań tej roli. Może dyrekcya korzystając z koncertu Gruszczyńskiego zechce go zaprosić do odtworzenia tej roli w operze, a będzie to prawdziwem „evenement".

Dr Melania Grafczyńska.

Z ruchu dyplomatycznego.

Warszawa. (Tel. wł.) Mianowany przed kilku miesiącami poseł polski w Wiedniu Z. Lasocki **obejmie w najbliższym czasie urzędowanie.** Dotychczasowy poseł polski Dr Szarota **zostanie powołany na kierownika konsularnego w Kłajpedzie.** Konsul polski w Królewcu p. Srokowski **został powołany do służby w min. spraw zagr. jako zastępca dyr. departamentu administracyjnego.**

TARNOPOL W OBRONIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Lwów. (A. W.) Na zgromadzeniu w Tarnopolu Polaków wszystkich warstw społeczeństwa uchwalono rezolucyę, stwierdzającą, że **wschodnia Małopolska jest bezwzględnie integralną częścią Rzeczypospolitej. Kwestyonowanie przynależności Małopolski wschodniej jest zbrodnią wobec rządu i narodu.** Zaznaczono, że ludność żydowska stoi na tem samem stanowiski, czemu dała wyraz w uchwałach, powziętych na całym szeregu wieców.

KONIEC FINANS. ROKOWAŃ POLSKO-CZES.

Warszawa. P. A. T. Delegacya czesko-słowacka dla konwencyi finansowej przesłała do Pragi następującą depeszę o przebiegu obrad: **Rokowania finansowe polsko-czeskie w Warszawie zbliżają się ku końcowi.** Zakończono definitywnie rokowania, dotyczące umowy w przedmiocie obustronnego wydania depozytów, umowy w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu, oraz umowy o zawieszeniu sporów, dotyczących zobowiązań w starych koronach. Postanowiono, by jak najprędzej w obu państwach wierzytelności te i zobowiązania zostały konskrybowane.

ROZWIĄZANIE PARTYI LIBERALNEJ W ANGLII.

Londyn. (A. W.) 22 b. m. wygłosi Lloyd George w Westminster mowę, w której ogłosi podobno rozwiązanie partyi liberalnej, nawołując równocześnie do utworzenia nowej partyi politycznej, noszącej nazwę „narodowej", albo „centrum".

PRZEPROWADZENIE PACYFIKACYI ZACH. WĘGIER.

Budapeszt. P. A. T. (Wied. B. kor.) Komisya międzykoalicyjna w Szoproniu wystosowała dzisiaj następującą notę do rządu węgierskiego: Generałowie koalicyjni mają zaszczyt zawiadomić, że zgodnie z art. 11 układu weneckiego z dnia 13 października 1921 r. **powzięli decyzyę, stwierdzającą, że pacyfikacya zachodnich Węgier w dniu 2 grudnia 1921 r. została ukończona.** „Der Morgen" donosi, że plebiscyt w Szoproniu odbędzie się prawdopodobnie około 20 grudnia.

WRANGEL GOTUJE NOWĄ AKCYĘ ZBROJNĄ.

Moskwa. (A. W.) Z Konstantynopola donoszą, że gen. Wrangel wydał odezwę do swoich byłych żołnierzy, w której wzywa ich, by spieszyli ratować Rosyę. Zdaje się, że Wrangel projektuje **nowa akcyę zbrojną przeciw Rosyi sowieckiej.**

Oswobodzenie Melilli.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Specyalny sprawozdawca „Journal" opisuje **straszną katastrofę w Riff. Tysiące żołnierzy hiszpańskich wymordowano, tysiące wzięto do niewoli.** Członkowie sztabu gen. popełnili samobójstwo, by nie wpaść żywcem w ręce okrutnego nieprzyjaciela. Gen. Navarro został pojmany w jaskini. Nie odnaleziono zwłok gen. Sylvestra, który rzekomo miał popełnić samobójstwo. Nowemu hiszpańskiemu korpusowi ekspedycyjnemu **w sile 140.000 żołnierza udało się dopiero teraz owładnąć miejscowością Ras-Medun,** 20 kilometrów od Melilli i w ten sposób **odciążyć Melille.**

WZBURZENIE W HISZPANII.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Dzienniki donoszą z Madrytu: **W Melilli, Madrycie i całej Hiszpanii przygotowane są manifestacye, aby wezwać rząd do przyspieszenia akcyi, celem uwolnienia jeńców Abdela Karima.** Sytuacya pojmanych żołnierzy hiszpańskich staje się z każdym duiem poważniejsza. Maurowie rozstrzelali wielu jeńców i grożą wymordowaniem wszystkich, jeżeli **lotnicy hiszpańscy będą bombardowali ich namioty.**

Do Madrytu przybyła wczoraj delegacya żon oficerów i żołnierzy, która wezwała rząd do poczynienia energicznych kroków, celem uwolnienia ich mężów. Abdul Kerim polecił donieść rządowi hiszpańskiemu, iż każe pozabijać bez litości wszystkich jeńców hiszpańskich, jeżeli wojska hiszpańskie przekroczą rzekę Kerf. W Madrycie odbyła się dzisiaj wielka manifestacya. Na ulicach miasta od trzech dni przeciągają patrole wojskowe.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo jugosłowiańskie w Warszawie zaprzecza informacyi, pochodzącej z Londynu, jakoby w Belgradzie projektowano stan oblężenia.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Min. skarbu zaprzecza wiadomości, jakoby rząd polski miał zaprosić Dra Rassina do Warszawy, w celu ewentualnego uporządkowania finansów polskich.

Berlin. (A. W.) Dn. 7 b. m. rozpocznie się proces przeciw głównym uczestnikom w zamachu Koppa, a mianowicie przeciw Jagowowi, baronowi v. Wagenheim i Dr Schiele.

Grac. P. A. T. „Tages Post" donosi z Belgradu: Rząd wpadł na ślady nowego spisku komunistów przeciwko królowi Aleksandrowi i prezydentowi ministrów Pasiczowi. W ostatnich dniach przybyły z zagranicy do Belgradu podejrzane elementy.

Belgrad. (A. W.) **Gabinet Pasicza podał się do dymisyi.** Jest nadzieja, że król powierzy utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego Pasiczowi. Powodem przesilenia był spór, który wybuchł między demokratami a radykałami.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA. Żyto 8000—8.100, makuchy rzepakowe 8.400, mąka żytnia 70% 11.900.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Po dwudniowej przerwie poniedziałkowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu chwiejnem dla walut obcych, co odbiło się cokolwiek zniżkowo na dość żywo prowadzonych obrotach przekazowych na Berlin i Wiedeń. Osłabła nietylko marka niem., ale i kurs dolarów obniżył się. W akcyach bankowych i papierach lokacyjnych przeważa brak zainteresowania.

Akcye przemysłowe, górnicze i handlowe wykazują również niewielki ruch, tendencya chwiejna utrzymywała się i na dzisiejszem zebraniu. Zwyżkowały akcye chodorowskie. Inne gatunki, jakimi obracano, pozostawały mniej więcej na poziomie kursów dni ostatnich, gdy popyt na nie się nie wzmaga. Nabywano: Zieleniewski, P. T. H., Trzebinia żelazo, Chodorów, Parowozy, Krakus, Impex.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3.300—3.450 m., dolary kanad. 2.900—3000 m., franki szwajc. 550—600 m., franki franc. 235 m., liry 135 m., leje 19 m., kor. czes. 38 m., niem. marka 15.50—16 m., kor. niem.austr. 45 f.

Przekazy: na Berlin 16.70, na Pragę 40 m., na Wiedeń 48 fen.

NA TARG od 26 listopada do 2 b. m. spędzono: bydła rogatego 980, cieląt 794, owiec i kóz 27, nierogacizny 1204, razem 2915 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 9300—20.500 Mk., woły od 12.600—20.000 Mk., krowy od 8200—18.500 Mk., jałownik od 9300—21.500 Mk., cielęta od 16.000—24.000 Mk., nierogaciznę od 32.000—38.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 34.000—62.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2803 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 122 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 51 sztuk bydła, 123 cieląt i 359 nierogacizny, zaś 5 baranów mniej, czyli razem 528 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 Grudnia 1921 r. L. 246

	oferow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	[illegible]	3500·—	3200·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	220·—	250·—	230·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterling	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	14·—	17·—	15·—
Korony austryackie	—.40	—.50	—.40
„ czecho-słowackie	84·—	88·—	85·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	[illegible]	97·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	95·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	
4% „ „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ „	98·—	104·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	101·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	108·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1050·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	685·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów. Łańcut	600·—	700·—	[illegible]
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700·—	750·—	735·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	250·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050·—	1250·—	—·—
C. Hartwig, Tow. eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	400·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	6000·—	6400·—	6300·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2600·—	2550·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1200·—	1400·—	1000·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3400·—	3700·—	3700·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	[illegible]	1050·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	1100·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7800·—	8200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	9500·—	10.000	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	6000·—	—·—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla [illegible] skal. (d. B. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1200·—	1400·—	—·—
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	—·—	—·—	—·—
Fabryka przetw. Mięsa w Trzebini	5200·—	5600·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	3000·—	3300·—	3200·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2400·—	2600·—	2550·—

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 2.30, Holandya 186.50, N. Jork 522, Londyn 21.11, Paryż 38, Medyolan 22.10, Praga 5.60, Budapeszt 0.70, Zagrzeb 1.80, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.15, austr. stempl. 0.10.

NADESŁANE.

†

WITOLD KONRAD KOWALSKI

słuchacz Politechniki lwowskiej,

po ciężkiej i długiej chorobie, której nabawił się jako ochotnik przy obronie Lwowa, zmarł dnia 4 grudnia 1921 r. licząc lat 21.

Pogrzeb z kaplicy cmentarnej odbędzie się we wtorek dnia 6 grudnia br. o g. 16.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Karmelitów o godz. 8, dnia 7 bm.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

43 Tłomaczenie z francuskiego.

Wracając do zamku, Fanny zadowolona z podjętego wysiłku, który dał dobre rezultaty, wolna od najpoważniejszych obaw, rozmyślała nad tym dziwnym stanem duszy ludzkiej, w którym człowiek dostrzega na jawie rzeczy, będące produktem jedynie własnej wyobraźni.

W ten sposób ona padła ofiarą halucynacyi.

Nie mogła pojąć własnej słabości. Jedyną wymówką było to, że chwila tej słabości zeszła się z chwilą zamierzonej zbrodni. Ach! jakże żałowała tego teraz. Gdyby nie była uległa nerwom, duch nie byłby już groźny dla nikogo. Czemu nie utopiła go w rzece razem z tem przeklętym medyum?

Ledwo jednak przekroczyła ogrodzenie parku, zrozumiała, że grozi jej nowe niebezpieczeństwo.

Zobaczyła fraulein, dzieci, nową nauczycielkę i wszystkich domowników, zgromadzonych na terasie, kręcących się niepokojąco i krzyczących niezrozumiale, w największym popłochu.

Fanny dopędziła kucyka i wkrótce dobiegły ją jakieś urwane słowa.

— Uciekajmy, uciekajmy! ktoś krzyczał.

Zapadał mrok. To zgromadzenie, rzekłbyś warjatów na stopniach zamku pogrążonego w cieniu i robiącego już w tej chwili wrażenia przykrego opuszczenia — niemile uderzyło panią de la Bossiere, choć przysięgła ona sobie, że żadne niezrozumiałe dźwięki, czy nawet zjawy nie wywrą już na nią żadnego wpływu.

Dzieci, ujrzawszy ją zdaleka, wybiegły naprzeciw, a za niemi cała służba.

Mały Jacuś wołał z płaczem:

— Mamo! duch przyszedł znowu!...

Germaine'a i Franuś zapewniali, że widzieli ducha ojca, siedzącego na fotelu w gotowalni. Przerazili się okropnie i uciekli. Teraz opowiadali, że ojciec przemówił do nich niezmiernie smutnym głosem:

— Czemu uciekacie przedemną, czy mnie nie poznajecie?

Poznali go dobrze, ale bali się straszliwie zmarłego tatusia. Zrozpaczona nową jakąś niedorzecznością, pani de la Bossiere wyskoczyła z wózka i zaczęła rozpytywać się o wszystko Germaine'ę, która powinna już być na tyle rozumna, by nie wierzyć w podobne głupstwa. Ale dziewczynka trzymała braciszka w objęciach i szlochając równie tak głośno jak malec, powtarzała te jedynie wyrazy:

— Widzieliśmy tatusia... widzieliśmy tatusia... siedzi w fotelu w gotowalni... mówił do nas...

Wściekłość Fanny doszła do szczytu, gdy dowiedziała się, że nikt ze służby nie odważył się wejść do garderoby, by uspokoić dzieci i dowieść im, że w gotowalni niema nikogo.

Nowa nauczycielka składała tylko ręce i powtarzała: — „Mój Boże! mój Boże". A przecie nie wierzyła podobno w duchy!

Inni pokazywali na zamknięte okiennice gotowalni, mówiąc:

— Proszę pani... on tam jest... on tam jest bezwątpienia.

Byli i tacy — tak zwane trzeźwe głowy, którzy twierdzili, że nie chcą się mięszać do tych rzeczy.

Wówczas pani de la Bossiere, odsunęła ich i rzekła:

— Zatem ja pójdę sama... Ach! co za stado tchórzów i idjotów...

— Niech pani nie idzie! Niech pani się wróci!

— Mamo! mamo! — krzyczał z płaczem Jacuś, — nie chodź tam!...

Była tak zdenerwowana, że wymierzyła mu tęgi policzek.

Fanny znalazła się wkrótce na pierwszem piętrze i weszła do swego pokoju. Drzwi były otwarte — dzieci zapewne nie zamknęły ich za sobą w pośpiechu ucieczki.

Była tak odważną (szczególniej teraz, gdy przekonała się, że trup spoczywa nadal w walizie, że nie cofnęła się nawet przed mrokiem zalegającym jej pokój. Podeszła do kominka, by zapalić lampę.

Ale gdy weszła w głąb pokoju, zobaczyła że ciemności zostały przecięte smugą wąską, smugą światła, padającego z dziurki od klucza i leżącą na podłodze sypialni.

Fanny tym razem cofnęła się zaniepokojona.

Ktoś jednak istotnie znajdował się w gotowalni, ktoś co zapalił światło.

— Ktoś tam jest, pomyślała za chwilę ale niema nic w tem nadzwyczajnego. Drzwi były otwarte... ktoś mógł wejść... i zapalić świecę. Podeszła odważnie, jeszcze raz apelując do swego męstwa i zimnej krwi i śmiałą dłonią otworzyła drzwi.

Nie zobaczyła nikogo. Maleńki pokoik był pusty. Drugie drzwi były zamknięte i nie słychać było niczyich kroków... Jednak może ta osoba, która przed chwilą zapaliła świecę, stojącą na stole wyszła... tamte drzwi też nie były zamknięte na klucz...

Ale co znaczy ta świeca na stole?

Ta świeca w srebrnym lichtarzu przeraziła nawet Fanny, która nie bała się niczego! Świeca ta miała właściwość zapalania się i gaśnięcia w sposób niepokojący.. Przerażała najrozumniejszych ludzi, nawet kobiety z głową... Czyż to nie była znów tajemnica srebrnego kasku, która zjawiła się tym razem przed Fanny?

Doznała w tej chwili strasznego uczucia. Lodowaty powiew musnął jej włosy i kark, tchnienie wilgotne i mdłe, tchnienie grobu.

Zmarły musiał się znajdować niedaleko.

Patrzyła ciągle na świecę. Ujrzała jednak nagle tuż koło siebie, wyciągnięte ramię widma, dłoń długa o wychudzonych palcach. Dłoń ta zbliżyła się do świecy, pochwyciła srebrny hełm i zgasiła nim światło.

Fanny krzyknęła przeraźliwie.

Chciała uciekać, ale nogi odmówiły jej posłuszeństwa, potknęła się i osunęła w ramiona widma... w ramiona Andrzeja, którego ujrzała teraz, bo duchy niewidzialne w pełnem świetle, rysują się często wyraźnie w mroku.

Służba słyszała krzyk. Ale nietylko ona. Mała gromada dziennikarzy, prowadzona przez Darbois wtargnęła właśnie do parku i podchodziła do zamku w momencie, kiedy rozległ się krzyk okropny. Stanęli na chwilę nieruchomi, a potem rzucili się naprzód z pośpiechem. Służba na ich widok zaczęła wołać:

— To pani krzyknęła! pani poszła zobaczyć ducha...

Ośmieleni obecnie przez obecność młodych ludzi, zdobyli się na odwagę i poprowadzili dziennikarzy do gotowalni.

Napróżno jednak poszukiwano pani de la Bossiere. Nie znaleziono jej nigdzie.

Można sobie wyobrazić jakiem zdumieniem te wypadki przejęły wszystkich, wypadki, potwierdzone przez reporterów poważnej prasy.

Duch pana Andrzeja de la Bossiere porwał swoją bratową.

Ta wiadomość wzburzyła całą okolicę i tak już poprzednio przerażoną wskrzeszeniem Jacka i jego powrotem z państwa umarłych. Oddziałało to fatalnie na umysły słabsze. Przyszła jakby epidemja wizyonerstwa. Mnóstwo ludzi zaczęło widywać duchy, a najrozsądniejsi dowodzili, że słyszą w nocy niesamowite odgłosy w kredensach lub w stoliczkach nocnych.

Panią de la Bossiere znaleziono nazajutrz zemdloną, leżącą bez przytomności na ścieżce, wiodącej do lasu Senart, niedaleko od małych drzwiczek w murze parkowym.

(Dokończenie nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.